Jestem śnieżynką — Ischyra

Od autora: Do tej pory moje teksty trafiały tylko i wyłącznie do komisji konkursowych. W końcu podjęłam decyzję o rozpowszechnieniu swojej twórczości i dlatego staram się dotrzeć do zainteresowanej tematem grupy odbiorców. Publikuję anonimowo na swojej stronie na facebooku o nazwie Sekunda Życia. Mam nadzieję, że dzięki dołączeniu do społeczności tego portalu poprawię swój warsztat i zdobędę doświadczenie. Na początek wrzucam tekst, który opublikowałam jako pierwszy znaczący na swojej stronie i życzę miłej lektury.

Jest coś inspirującego w śmierci. Świadomość o nieubłaganym końcu egzystencji zmusza do rozmyślania nad tym, jak przebiegało dotychczasowe życie. Przypomina o naszej marności. Nikt się nami nie przejmie, nie doceni, nie zapamięta. Zwykli szarzy ludzie. Nie mamy czym się wsławić. Jesteśmy marnością. Nasze życie nie znaczy nic.

Jestem tylko jedną kroplą w wielkim oceanie istnień. Jestem jedną z miliardów gwiazd na niebie, moje zniknięcie nie zostanie zauważone. Będę tylko liczbą, kolejną jedynką w statystyce. Nie osiągnęłam nic; nic w moim mniemaniu znaczącego. Jestem niepospolitym człowiekiem o chaotycznym umyśle, który nie radzi sobie z prostymi czynnościami.

Tylko wielcy ludzie są istotni. Uczymy się o nich ciągle, w szkole próbujemy zapamiętać niezliczoną ilość nazwisk. Komu zawdzięczamy samoloty? A maszynę parową? Rozwój fotografii? Teatr? Czytamy artykuły w internecie o niedocenionym wcześniej człowieku. Często odnajdujemy wyjątkowość w osobie dawno po jej śmierci i decydujemy, że zasługuje ona na uwagę.
Wszyscy jesteśmy kroplami wody w wielkim oceanie życia. Energią, która zmienia swoją postać, ale zawsze istnieje gdzieś na świecie, nie znika, nie umiera. Człowiek to nie jego ciało, charakter i wspomnienia. To cała energia duchowa, która go wypełnia i nadaje indywidualności. Sama w sobie energia jest uniwersalna. Tworzy rośliny, zwierzęta, pogodę; sprawia, że świat funkcjonuje. Nigdy nie znika, wypełnia szczeliny wszechświata. Uwalnia się w chwili śmierci organizmu i odradza pod inną postacią. Tworzymy, wraz ze wszystkimi istnieniami, wielki krąg życia. Coś umiera, coś innego dopiero zaczyna podziwiać świat.
Ludzie mają tendencję do odkładania życia na przyszłość.
„Gdy przestanę być dzieckiem, będę mógł robić wszystko, na co mam ochotę.
Gdy skończę szkołę w końcu, będę miał czas, żeby spełniać marzenia.
Gdy odchowam dzieci, będę mogła nareszcie zrobić coś dla siebie.
Gdy przejdę na emeryturę, zrobię wszystko, czego nie zdążyłem w swoim zapracowanym życiu."
Gdy będę umierał i cały pobyt na Ziemi przeleci mi przed oczami, czy będę żałował, że czegoś nie zrobiłem? Ciągle żyjemy przyszłością lub przeszłością. Traumy dzieciństwa trzymają się nas jak rzep psiego ogona. Dobre wspomnienia są powodem melancholii, bo nigdy nie wrócą. A co z Teraz ? Nie ma Teraz. Nie ma żadnego Teraz. Teraz traktujemy jak stan przejściowy pomiędzy tym, co się stało i tym, co się stanie. Zapominamy o tym że Teraz buduje wspomnienia, Teraz buduje podwaliny pod naszą przyszłość. Teraz odpowiada za wszystko.
Nie powinno być żadnych „ale" i „gdyby". To tylko słowa, które ułatwiają zaakceptowanie swoich fałszywych wizji rzeczywistości. Jesteśmy tchórzami. Uciekamy od życia i od odpowiedzialności za swoje działania, za to ciągle uzależniamy się od okoliczności. Warunki atmosferyczne sprawiają, że nie możemy myśleć i czuć, obowiązki odciągają nas od celów, humory i zmiany nastrojów sprawiają, że zapominamy, kim naprawdę jesteśmy.
Ja wiem kim jestem. Jestem sobą. Nie ma nikogo takiego na świecie, kto mógłby się ze mną równać. Bo

po co porównywać fantazyjny flakon na kwiaty do porządnego, prostego widelca? Każdy pełni inną funkcję i jest odrębną jednostką o niepodważalnej wyjątkowości. Na początku umniejszyłam wartość człowieka. Powiedziałam, że jest tylko marną kroplą w oceanie. Ale to właśnie krople wody tworzą tęczę na niebie. Czymże jest lawina śnieżna, jeśli nie zbiorem lekkich płatków śniegu? Każdy płatek jest zupełnie inny. Nie ma dwóch takich samych, choć z daleka są tylko białymi kropkami na tle dziennego, błękitnego nieba. Potrafią połączyć się w coś ogromnego o wielkiej sile rażenia. Osobno zaś tworzą piękną mozaikę kształtów, niepowtarzalny, niesamowity wzór kryształków. Wystarczy tylko się przyjrzeć, a zadziwiają odrębnością. Ludzie są szarą, wyblakłą tkaniną, przetkaną kolorowymi nićmi. Tylko nieliczni wiedzą, co znaczy „być sobą"; inni nawet się nad tym nie zastanawiają. Przecież nie ma czasu, żeby się zastanowić. Nie ma czasu, żeby żyć.

Jestem śnieżynką. Spadam na rękawiczkę dziecka, które zauważa moje niesamowite piękno. Mówi o mnie mamie. Rysuje mnie na szybie w szkole. Łapie kolejne, ale żadna nie wygląda już jak jego jedyna, wyjątkowa śnieżynka. A ja?Zmieniłam się w kroplę wody. Przebyłam trudną drogę po nitce z nadprutej rękawiczki. Trafiłam na kwiat i do ziemi, zasiliłam wody gruntowe. Napoiłam drzewo. Uleciałam w niebo. Spadłam znowu, tym razem pod postacią kropli. Dziecko widzi tęczę, najbardziej wyrazistą i niesamowitą, jaką kiedykolwiek miało okazję zobaczyć i może jeszcze nie wie, jak to wszystko działa, ale czuje, że to dzięki jego wyjątkowej śnieżynce.

Jesteśmy sobą od zawsze, ale możemy nie mieć świadomości o swojej tożsamości aż do końca życia. Znać swoją tożsamość znaczy tyle, co wiedzieć kim się jest i akceptować to; w każdym uśmiechu i łzie wyrażać siebie. Nie dać nikomu i niczemu zniszczyć swojej indywidualności i wewnętrznego piękna.
Jak żyć, by pozostać sobą w świecie, na którym występuje epidemia przeciętności? Obserwować cierpienie, radość, smutek i gniew. Przeżyć każdą emocję równie mocno, ale nie dać się pochłonąć. Stworzyć wspomnienia, do których sięgniemy, aby przypomnieć sobie, co jest istotne. O co walczyliśmy? Dla czego lub kogo cierpieliśmy? Co dawało nam szczęście? Jeśli niczego nie spróbujesz, pod koniec życia będziesz zadręczać się pytaniami, bezlitosnym gdybaniem własnego umysłu. Jeśli jednak dasz szansę każdej chwili i wyjdziesz ze strefy komfortu, możesz popełnić znacznie więcej błędów, ale umrzesz ze świadomością, że zrobiłeś wszystko, żeby żyć.
Jest coś inspirującego w śmierci. Tyle razy o niej myślałam, przywoływałam ją, próbowałam zwrócić uwagę na siebie; na to, że cierpię, krzycząc w czarną, głuchą noc. Liczyłam na ukojenie, spokojny wieczny sen w jej objęciach. Chciałam, żeby uwolniła moją młodą, udręczoną duszę od świata, na który nie mogę patrzeć bez obrzydzenia, od ludzi, których obojętności nienawidzę. Zły stan mija, ale niepewność pozostaje. Czasem jednak jest inaczej – śmierć zwraca mi chęć życia. Sprawia, że chcę być sobą jak najpełniej. Inspiruje.

Śmierć sprawia, że chcę być śnieżynką.

Chcę być zapamiętana. Chcę być legendą. Chcę wejść w życie ludzi i pozostać w ich sercach; chcę wiedzieć, że zmąciłam w ich głowach, zmieniłam coś w ich postrzeganiu rzeczywistości. Chcę być przecinkiem w bardzo długim zdaniu. Chcę być oddechem po wynurzeniu z objęć rwącej rzeki. Chcę być myślą, która najdzie nagle i niespodziewanie, pozornie nie zmieni nic, ale pozostawi ślad. Co będzie po mojej śmierci?

Kim była ta kobieta, babciu?
Oh, to bardzo dobre pytanie, niestety nie znam na nie odpowiedzi. Mama zawsze mówiła mi, że to nasza daleka krewna. Podobno umiała robić niesamowite rzeczy.

Była czarownicą?
Nie wiem, wnusiu, możliwe.

Może tak naprawdę będę nikim według teoretycznie obiektywnego spojrzenia historyków. Może nic nie odkryję, nic nie stworzę, nic nie osiągnę. A może zmienię cały świat. Nie ma znaczenia. Już będąc sobą w czasach pogardy i obojętności, jestem wyjątkowa. Odnajduję drogę w labiryncie cierpienia. Ja z niego wyjdę. A ty?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Ischyra, dodano 07.07.2020 14:58

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.